

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODZSTWA POLSKIEGO W AFRYCE

Nr. 4, - Rok 1.

28 PAZDZIERNIKA 1945 r.

CENA 30 cnt.



ZADUSZKI W KRAJU.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

DO MOICH ZMARLYCH

Zmarli moi nie opuszczajcie mnie !
 Tylko przy waszej smierci bliski jestem zycia,
 Tylko wspomnienie o was nie zmniejsza mi
 swiata,
 Tylko wy nieskalani uszliscie rozbicia,
 Tylko wsrod was mam ojca i matke i brata,
 Tylko wasze istnienie jest mi tu konieczne,
 Tylko za wami isc mi, isc na wieki wieczne.

Zmarli moi, pozostancie przy mnie !
 Tylko przez was nie ginie to, co kiedys bylo,
 Tylko przez was zabliznia sie czas poszarpany
 Tylko przez was pojmuje ma przyszlosc zawila,
 Tylko w was smierc i zycie nie krwawia jak
 rany,
 Tylko na was sie godza i w was nie sa sprzeczne
 Tylko za wami isc mi, isc na wieki wieczne,

(c.d na str. 2-cj.)

Zmarli moi, usłyszcie mnie !
 Tylko ta ludzka mowa mówić do was mogę,
 Tylko ta ziemią zdążyć która was poczęła,
 Tylko to niebo wspomnieć i pola i drogi,
 Tylko to miasto w gruzach, zburzone w niem
 dzieła,
 Tylko za wami, coście szli w luno tęczowe
 Tylko z wami iść mi, iść na wieki wieczne,
 Amen.

MAREK SWIĘCICKI

POLSKIE CMENTARZE W NARWIKU

Dokola Narwiku rozłożyły się polskie cmentarze. Pozostały tu na pamiątkę walk polskiej brygady Podhalańskiej w 1940 roku. W czasie mroźnej i ciemnej, dalekiej polnocnej wiosny pośpieszyli tu wraz z Brytyjczykami i Francuzami Polacy, aby bronić Norwegii przed niemiecką inwazją. Obrona była długa i tragiczna. Zakonczyła się odwrotem i ewakuacją na skutek doniosłych i dramatycznych wydarzeń we Francji. Brygada Podhalańska opuściła Norwegię-cmentarze na norweskiej ziemi pozostały na zawsze.

A w parę lat później przywieźli Niemcy do Norwegii innych Polaków, wcielonych siłą do organizacji roboczych. Ci nowi Polacy w odrozdieniu od żołnierzy podhalańskiej Brygady nie mieli na sobie ani mundurów, ani polskich orłów, nie byli ochotnikami, nie przynieśli hasła wolności, hasła walki przeciw Niemcom. Tamci pierwsi byli żołnierzami. Ci-niewolnikami. I oto noce polarne, jasniejące z rzadka jedynie daleka poswiata podbiegunowej zorzy zaczęły oglądać sceny dziwne i wzruszające. Wyznaczone losom robocze patrole opuszczały obozy pracy, aby na grobach polskich żołnierzy postawić dowód serdecznej i trwałej pamięci. Na kilku mogiłach w Beisfiord stanęły krzyże i tabliczki. Wśród szesćdziesięciu czterech polskich mogił w Harstadt wzniesiono pomnik. Szesćciu żołnierzy polskich na cmentarzu narwickim ułożono w jednej wspólnej mogile.

Cmentarz w Haakvik, malej miejscowości pomiędzy Ankenes a Narwikiem jest dziełem rąk norweskich. Zaprojektował go architekt, a wykonała ludność miejs-

kowa. Też powstawał noca, w konspiracji, a hold oddaje wszystkim żołnierzom alianckim, którzy w tym rejonie walczyli. W długim prostokacie wyciągają się mogiły polskie, naprzeciw nich brytyjskie, w środku francuskie. Na każdej z nich jest maly, drewniany krzyż, a na nim-barwy narodowe. Nazwisk na krzyżach nie ma. Nad całością wznosi się ogromny krzyż z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, z inicjalami Drugiej Brygady Strzelców, oraz napisem: "Żołnierzom polskim, poległym pod Ankenes-koledzy".

Jest głęboka, czerwona od słońca, które tu latem nigdy nie zachodzi, i głośna od komarów noc, gdy zwiedzam ten cmentarz. Towarzyszy mi trzech Polaków z Narwiku: Stanisław Suwalski, Zbigniew Bulankow i Stanisław Dmuchowski. Opowiadają, jak wielka pieczołowitość i pamięć otaczali wysiedlenci groby żołnierzy.

Nie tylko zresztą groby, Nie ma Polaka dziś w okregu narwickim, któryby nie orientował się jak najdokładniej w szeregach walk Brygady Podhalańskiej. Zbierają materiały, spisują swe rozmowy z miejscowymi Norwegami, robią fotografie napisów, które po Podhalanach zostały, miejsc gdzie walki były najgroźniejsze.

Duży sosnowy las w którym się cmentarz znajduje, pachnie tak silnie, tak odurzająco, jak by był w Polsce. Piaszczysta sucha ziemia chrzęści pod nogami i pokrywa buty jasnoszarym pyłem. Gdzieś zdala, poza tym lasem została Norwegia, kraj daleki i obcy. Tu, na tym cmentarzu jest Polska. Wychodzimy z cmentarza. Okracamy go waski-

mi, piaszczystymi ścieżkami. Powoli przesuwają się noc nad Narwikiem. Stopniowo słońce staje się jaskrawe, jak ogromna kula, przepalana od wewnątrz płomieniem. Tak w Polsce wygląda zachód. Tak w Norwegii wygląda przedświt. Schodzimy na fiord narwicki, który daleko przed nami rozgależają się w dwa ramiona, biegnące teraz aż pod horyzontem, złoto czarnymi strugami. Prawe ramię to fiord Ofoten. Na tym rozkrzyżowaniu poszedł w dniu 4 maja 1940 roku no dno okret Rzeczypospolitej Polskiej "Grom".

Trzy okrety polskie: "Błyskawica", "Burza" i "Grom" w czasie walk norweskich patrolowały wybrzeża i fiordy. Były tym szczęśliwym zespołem, który wiele krwi napsuł Niemcom, a sam pomysłnie uniknął niebezpieczeństw. I właśnie czwartego maja, o godzinie osmej dwadzieścia rano przyleciał jakiś samotny Heinkel. Bomba rabelna celnie w kotły Gromu. Okret zatonał w ciągu paru minut. Część załogi uratowała się. Część podporucznik Aleksy Krakowski oraz szesćdziesięciu szesćciu podoficerów i marynarzy - spoczywa do dziś na głębokości kilkuset metrów w szczątkach swego okretu.

Stajemy więc na wąskiej i kretej norweskiej drodze, mając przed sobą w dole fiord- morską zbiorową mogilę Polaków, a nad sobą narwickie góry, na zboczach których zostały podhalańskie cmentarze. I wszyscy czterej myślimy o tym samym: o nadziejach, którym nie dane było jeszcze stać się rzeczywistością.

Bernard Newman o Polsce

Pragnąc dać jak najobiektywniej obraz życia w Kraju i istotnych stosunków, w poprzednich numerach "Głosu Polskiego" zamieściliśmy kolejno opisy wraz z pobytu w Polsce dwóch członków amerykańskiej komisji Spraw Zagranicznych do Izby Reprezentantów, kongresmanów Gordona i Rytera.

Obecnie zamieszczamy publikację znanego pisarza angielskiego. Bernarda Newmana, który we wrześniu r. b. zwiedził Polskę jako gość rządu warszawskiego i wydrukował swe wrażenia w szeregu pism. Poniżej podajemy przedruk artykułu zamieszczonego w tygodniku "Jutro Polski" z dnia 30 września, będącego jak wiadomo, oficjalnym organem partii Mikołajczyka.

"Jestem pod wrażeniem tego wszystkiego co widziałem w Polsce, pisze p. Newman. Widziałem ruiny Warszawy. Byłem chyba pierwszym Anglikiem, który odwiedził nowonabytą prowincję zachodnią, ale najbardziej podniosłem wrażeniem, jakie wywoziłem z Polski, to żywotność, energia i optymizm tych ludzi. Rzuca się to przede wszystkim w oczy na tle ruin Warszawy. Gdyby zebrać w jedno miejsce gruzy wszystkich domów zbombardowanych w całej Anglii podczas wojny, dałyby dopiero przybliżony obraz stolicy Polski. Można w Warszawie wyraźnie odróżnić szkody wyrządzone przez wojnę i większe szkody wyrządzone przez Niemców w zeszłym roku systematycznym podpalaniem i wysadzaniem w powietrze całych dzielnic. Zamek królewski jest zrownany z ziemią. Ghetto - to mila kwadratowa gruzów. Czarujące Stare Miasto przedstawia patetyczny obraz zniszczenia. Można przejść w

Warszawie mile nie widzieć ani jednego zamieszkałego domu, nawet piwnicy. A jednak nigdzie nie zauważyłem oznak rozpacz. Odwaga Polaków ma cechy wprost epickie. Każdy mężczyzna i każda kobieta spotkani na ulicy, mogą opowiedzieć historie swych przeżyć, posiadająca tyle dramatycznego napięcia, że błędnie przy nim najbardziej sensacyjna powieść.

W Polsce żywności jest stosunkowo dosyć, dopiero rozproszanie jej stwarza trudne zagadnienie, które odbija się na cenach żywności w miastach. Nie ma w Polsce wielu ludzi z pieniędzmi. Wie-

kszyczość żyje z dnia na dzień. Place są niskie, ale robotnicy otrzymują część płacy w naturze, co warte jest dla nich więcej niż pieniądze. Natomiast gorzej się wiedzie urzędnikom i członkom zawodów wolnych, pobierającym tak niskie pensje, że wystarczają im one na 10 dni utrzymania, tak że zmuszeni są wyprzedawać się by przeżyć resztę miesiąca. W Warszawie w okolicach dworca kolejowego odbywa się codzienny targ na stare rzeczy.

Komunikacja w Polsce jest bardzo trudna i chaotyczna, gdyż koleje zostały niemal doszczętnie
(c. d. na str. 4 - ej)



Na wszystkich polach walk z państwami osi, u boku Sojuszników walczył wiernie, ofiarnie i bohatercko Żołnierz Polski niosąc na swych sztandarach stare hasło polskie: "Za Naszą i Waszą Wolność". Na niezliczonych cmentarzach spia snem wiecznym ci, którzy złożyli swe młode życia na ołtarzu Ojczyzny, wierząc, iż ich przelana krew zawazy na szali dziejowej sprawiedliwości i przywróci Ojczyźnie prawdziwą Wolność. W dniu Zadusznym uczcijmy pamięć poległych za Świętą Sprawę naszych żołnierzy: wojsk lądowych, marynarzy i lotników. Na zdjęciu, jeden z cmentarzy polskich żołnierzy Drugiego Korpusu Polskiego poległych w walkach o oswobodzenie Włoch.

zniszczone. Ludzie podróżują jak moga. Widziałem pociągi przewożące węgiel, na którym podróżowały tłumy ludzi.

Najbardziej niepokojącym objawem jest dość powszechna demoralizacja. Jest to jednak zupełnie zrozumiałe po sześciu latach wojny, podczas których obowiązkiem patriotycznym nakazywał palic, rabować, krąść, mordować Niemców i dobro niemieckie. Uważam, że najpilniejszą potrzebą Polski jest jak najszybszy powrót do tych zasad etycznych, które im rzuciła się w przeszłości.

O ile chodzi o sytuację polityczną to wydaje mi się, że w oczach narodu największą wadą obecnego rządu jest to, że większość ministrów nie zostałaby wybrana przez Polaków. W Polsce nie ma obecnie swobody organizacji politycznych, jednakże ludzie krytykują rząd zupełnie otwarcie. Jest to reszta narodowa cecha Polaków

W sprawie stosunków z Armią Czerwoną, to jak zauważyłem na razie nie ma fraternizacji z żołnierzami sowieckimi, których dyscyplina pozostawia wiele do życzenia. Wysłuchałem niezliczonych opowiadań o nieodpowiednim zachowaniu się żołnierzy rosyjskich, którzy nie zawsze rozróżniają po między łupem niemieckim a polskim. Chłopi skarżą się na kradzieże bydła i koni, robotnicy na brak pracy z powodu wywiezienia maszyn fabrycznych do Rosji.

Mówi się dziś o Polsce jako o kraju na pol komunistycznym. Większość fabryk została upanszowana i wszystkie majątki ziemskie rozparcelowane. Niemniej wśród ludności chłopskiej, która skorzystała na reformie rolnej jest pewne zaniepokojenie o to, że byli właściciele nie otrzymali żadnego odszkodowania i że odebrano im nawet osobista własność...

"Chcielibyśmy-mówiono mi w Polsce środkowej-by nasz socjalizm nie był podobny do rosyjskiego.

Większa część ziem została rozdana chłopom, niektóre majątki jednak zachowane zostały jako eksperymentalne kolchozy. Nie nazywamy ich tak, by nie wzbudzić podejrzliwości chłopów. Nazywają się one gospodarstwami rolnymi spółdzielczymi."

Odwiedziłem Śląsk i nad Nisą byłem świadkiem ewakuacji Niemców i osiedlenia Polaków spod Lwowa i z innych okolic Polski. Oczywiście, że proceder ten nie może nie być przykry, ale mogę jako naoczny świadek stwierdzić, że na miejscu odbywa się w sposób możliwie ludzki. Natomiast słyszałem skargi na zachowanie się milicji, która nie wydaje się być zbyt starannie dobrana, Oskarża się milicjantów o ograbianie Niemców w czasie podróży koleją przy opuszczaniu Polski. Jeden z milicjantów z którym rozmawiałem, powiedział mi otwarcie: "Jeśli my nie zabierzemy, zabiora Rosjanie, a oni się już dość nalykali." W związku z nowonabytymi prowincjami często słyszałem zdanie, że "Polacy nie są wynalazcami linii Curzona" i nie spotkałem wielu Polaków, którzyby nie byli gotowi wymienić Wrocławia za polski Lwów i Wilno. Większość ludzi z którymi rozmawiałem nie jest zachwyconą sprawami granicznymi i mają pretensje do Anglii i Stanów Zje-

dnoczonych, że nie dopilnowali by granice wschodnie były bardziej sprawiedliwe.

Ogólna sytuacja polityczna w Polsce jest raczej spokojna, choć trudności są w przyszłości nieuniknione. Niektóre stronnictwa polityczne są zakazane, ale to nie oznacza, że członkowie innych stronnictw przestali istnieć. Najważniejsza jest sprawa wyborów powszechnych, które być może odbędzie się w przyszłym roku. Czy będą przeprowadzone na zasadach totalitarnych t. zn. przy ograniczeniu głosowania na jedną listę kandydatów, czy też odbędzie się na zasadach demokratycznych w zachodnio-europejskim znaczeniu tego pojęcia. Nie miałem żadnych wątpliwości co do tego, że olbrzymia większość Polaków pragnie wyborów demokratycznych.

Reasumując mogę powiedzieć, że poprzez wszystkie tragiczne okoliczności i bezprzykładne trudności wznosi się hart narodu polskiego, z którego każdy Polak ma prawo być dumny. Widziałem wszędzie nie rozpacz, lecz determinację budowania na nowo. Polacy chcą Polski wolnej i nie podległej i osobiscie nie wierzę by jakiegokolwiek obce mocarstwo mogło strawić Polaków. Jednego jestem pewny: jeśli Polska nie będzie wolna, nie będzie Polska."

REPATRIACJA POLAKÓW.

Władze brytyjskie ogłosiły oficjalnie, że w najbliższym czasie rozpocznie się repatriacja żołnierzy polskich, którzy wyrazili chęć natychmiastowego powrotu do kraju. Żołnierze ci przebywają obecnie w brytyjskich obozach przejściowych, oczekując na transport. Według oficjalnych danych około 23 tysięcy żołnierzy przebywających na terenie Wielkiej Brytanii t. j. około 30% ogólnej liczby, zgłosiło się na powrót. O ile chodzi o Polską Armię na Wschodzie liczba zgłos-

zonych wynosi niecałe 13 tysięcy to jest około 8%. Zgłosili się w większości wypadków żołnierze, którzy przybyli do oddziałów polskich, z armii niemieckiej.

Ogólny procent żołnierzy polskich, marynarzy i lotników, którzy odbywają służbę poza krajem i zadeklarowali się za powrotem do Polski w obecnych warunkach, nie przekracza 15.

Repatriacja Polaków z Niemiec odbywa się nie bez pewnych (c. d. na str. 9 - ej.)

Kronika tygodniowa

Stale wycofywanie się Rosji Sowieckiej z areny życia międzynarodowego i coraz wyraźniejsze tendencje wchłonięcia krajów okupowanych przez Armię Czerwoną pod płaszczykiem stworzenia bloku pansłowiańskiego, wywołują zaniepokojenie mocarstw zachodnich.

Prasa amerykańska i angielska, a ostatnio również i francuska, z niezadowolaniem stwierdza, że wszelkie próby porozumienia ze wschodnim sojusznikiem nie rokują żadnych nadziei na przyszłość.

Rosja, wykorzystując wytworzona sytuację, konsekwentnie zmierza do zrealizowania swych planów wyciągnięcia wyłącznych korzyści z wygrania wojny. Apetyty sowieckie stały się tak olbrzymie, że nie można mieć żadnych złudzeń co do ich zaspokojenia.

Po kompletnym ogoloceniu przemysłu w Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i w strefie swej okupacji w Niemczech, Rosjanie tytułem odszkodowań wojennych na liście dalszych zadań umieścili największe zakłady przemysłowe - zbrojeniowe Kruppa, oraz Hermana Goeringa w strefie okupacji brytyjskiej, dwa zakłady przemysłu chemicznego I. G. Farben Industrie w strefie okupacji francuskiej, oraz wielkie dołki firmy Blohm and Voss.

Wiadomość ta podana przez Agencję Reutera w ubiegły czwartek, wywołała zrozumiałą sensację, a nowych zadań sowieckich nikt nie zdaje się przyjmować poważnie. Natomiast zawarcie traktatu handlowego przez Rosję Sowiecką z Węgrami na mocy którego cały przemysł węgierski i rolnictwo mają na przeciąg 50 lat pracować dla Związku Sowieckiego, spowodowało wystosowanie noty protestacyjnej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Do dnia dzisiejszego Rosja nie uważała za stosowne udzielić wyjaśnień i odpowiedzi.

Polityka ustępstw i ciemne kulisy Teheranu i Jalty zaciały nad odbudową powojennego świata na zasadach równości, sprawiedliwości i wolności, w pojęciu demokracji zachodnich.

Przysłowiowe "szydło z worka", wyszło tak wyraźnie w postępowaniu Rosji Sowieckiej, iż złudzenia mogą mieć jeszcze tylko ci nieliczni politycy, którzy bezkrytycznie zaprzęдали się sowieckiemu imperializmowi.

Nowa okupacja Polski przez Armię Czerwoną dokonana zaledwie w dwa miesiące po obietnicy Stalina, że wycofa swe armie z jej granic, wywołała wyraźną konsternację.

Prasa brytyjska zamieszcza depesze "Associated Press" nast. treści: "Związek Sowiecki wysłał za zgodą rządu polskiego oddziały okupacyjne Czerwonej Armii każdy pod dowództwem generała - do wszystkich województw polskich.

"Czerwona Armia, która uprzednio utrzymywała garnizony we wszystkich ważniejszych miastach i wsiach polskich, obecnie organizuje dowództwa w każdym mieście wojewódzkim.

"Komunikat rządu polskiego oświadcza, że jednym z zadań wojsk rosyjskich będzie skonczenie z epidemią bandytyzmu w kraju. Każdy generał upoważniony jest do działania w sposób jaki sobie wybierze. Ta akcja rządu wywołała zaniepokojenie i zdumienie w korpusie dyplomatycznym w Warszawie, ponieważ krok ten jest powszechnie rozumiany jako dalszy dowód zaciesniania się petli rosyjskiej, obejmującej prawie każdą fazę polskiego życia. Oficjalny komunikat brzmi:

"Rząd Jedności Narodowej ustalił w porozumieniu z marszałkiem Rokossowskim, że do stolicy każdego województwa przydzielony zostanie wyposażony w specjalną władzę generał, dowodzący odpowiedzialnością jednostką. Jednym z zadań tych dowódców będzie zwalczanie wszelkich aktów bandy-

tyzmu i maruderstwa, przez co rozumie się bezprawne konfiskowanie bydła i zbiorów, jak również i zwykłe napady i rabunki.

"Warszawa - dodaje korespondent Associated Press - trzęsie się od płotek. Istnieją obawy, że tysiące zdolnych do służby wojskowej Polaków będzie przetransportowanych do Rosji. Według dekretu rządowego wszyscy mężczyźni od 18 do 55 lat i wszystkie kobiety od 18 do 45 lat mają się zarejestrować do natychmiastowej pracy."

Komunikat Associated Press odsłania jasno prawdę co do której nie mieliśmy wątpliwości. Potwierdza on między innymi, że tak zwana armia polska Zymierskiego istnieje tylko w teorii, skoro dla zwalczania "bandytyzmu" wezwano na okupację Polski Armię Czerwoną.

Pozwala domyślać się, że sytuacja w Polsce była ostatnio tego rodzaju, że rząd warszawski nie licząc na sympatie mas, w obawie zwycięstwa wzrastającej opozycji, uciekł się do wypróbowanego środka - wezwał Armię Czerwoną dla zupełnego stłumienia odruchów buntu i ostatecznego ugruntowania swej władzy. Na tle tych wydarzeń dziwnie brzmi słowa wicepremiera rządu warszawskiego pana Mikołajczyka, który na konferencji prasowej w Quebec oświadczył dziennikarzom, iż Armia Czerwona wycofuje się z granic Polski.

Czyżby rząd warszawski nie uważał za stosowne powiadomić p. Mikołajczyka o nowym zaborze Polski?

Najbliższe dni wyjaśnia te zagadki, natomiast fakt okupacji Polski zaskoczył mocarstwa zachodnie i niewatpliwie skłoni rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do wystąpienia w tej sprawie, która jest wyraźnym pogwałceniem uchwał poczdamskich.

(c. d. na str. 8- ej.)

PRZEGLĄD PRASY

W Nr. 41 "Tygodnika Obozowego A.P.W." w artykule p.t. "Sprawa repatriacji czytamy:" "Sprawa to dla nas zawsze ważna i ciągle żywa, a zarazem prosta. Chcemy wracać i wrocimy do Polski. Nie chcemy wracać i nie wrocimy do okupacji sowieckiej, zupełnie tak samo, jak przed-tym nie przyszło nikomu z nas na myśl aby wrócić pod okupację hitlerowską."

Palestynski dziennik "Yedioth Achanoroth" zamieścił wstępny artykuł dr. D. Łazera, na temat ostatnich zjawisk anty-żydowskich w Polsce. Autor m.in. pisze: "Oto czytamy w telegramie z Moskwy o napadzie uzbrojonej bandy na szpital żydowski w Lublinie-w biały dzień; czytamy dalej o zuchwałych morderstwach dokonywanych bez żadnej przeszkody z czyjejkolwiek strony. Czy to możliwe? Czy można sobie wyobrazić, że tego rodzaju wypadki dzieją się pod nosem zarówno polskich jak i sowieckich władz bezpieczeństwa? Należy pamiętać, że na czele warszawskiego ministerstwa do spraw bezpieczeństwa publicznego stoi komunista, a wtajemniczeni twierdzą, że jest to wysoki dygnitarz N.K.W.D. A jednak..."

A jednak pan Radkiewicz, nie tylko toleruje te wszystkie wystąpienia ale stara im się nadadć odpowiedni rozgłos, by sugerować opinie zagraniczną, że spowodowane są przez "elementy faszystowskie" w Polsce.

W 39 numerze "Jutra Polski" p. Feliks Stenzel zamieścił list do redakcji p. t. "w sprawie korespondencji z Krajem." List ten zamieszczamy poniżej:

"W koncu lipca b. r. została otwarta komunikacja lotnicza między Anglią a Polska dla celów

pocztowych. Powitalismy ten pierwszy krok w kierunku porozumienia z naszym krajem z ogromną radością.

Coż jednak z tej radości? Dzisiaj po 6 tygodniach oczekiwania, odpowiedzi z kraju nie nadchodzi.

Pytamy co się stało z naszymi listami? Jest wprost niemożliwe, aby poczta lotniczą trwała miesiącami. Coś jest nie w porządku? Komu zależy abysmy byli odcięci od kraju?

Ten stan rzeczy przynosi fatalne skutki pod względem psychicznym. Niedosć, że nie możemy wracać do kraju, to na dodatek karmi się nas różnymi obietnicami. Jak mamy zrozumieć, że koledzy nasi piszący swe listy do Czechosłowacji i innych słowiańskich krajów otrzymują odpowiedź od swych najbliższych po kilku dniach.

Czy Polska jest naprawdę "deskami" odcięta od reszty świata? Dlaczego pozwala się jencom niemieckim komunikować ze swymi rodzinami? Czas wreszcie skończyć z tymi niepowinnościami jutra. Zadamy dla dobra naszej ogólnej sprawy wyjaśnienia i przynajmniej wiadomości z Kraju."

Korespondent liberalnego dziennika "Manchester Guardian" nadesłał obszerną korespondencję z Sudetów, opisując życie i ustosunkowanie się Czechów do Niemców. Wszystkie osoby, którym udowodniono przynależność do którejkolwiek organizacji hitlerowskiej muszą nosić specjalne opaski ze swastyką. Osobom takim niewolno chodzić po chodnikach, nie wolno jeździć pojazdami publicznymi, nie mają wstępu do parków i lokali, nie wolno posiadać aparatów radiowych, nie wolno

przebywać na ulicy po godzinie policyjnej, a za wszelkie wykroczenia stosowane są te same kary, jakie wymierzali hitlerowcy Czechom. Niemcy otrzymują raczej żywnościowe takie same, jakie dawano Żydom za czasów okupacji niemieckiej. Korespondent "Manchester Guardian" pisze, że był obecny przy ewakuacji Niemców z Sudetów i nie widział aby traktowani byli ze specjalnym okrucieństwem.

Naogół ludność niemiecka zachowuje się dosyć biernie, wyjątek stanowi młodzież, wychowana w Hitlerjugend i innych tego rodzaju organizacjach. Młodzież, ta zorganizowana w bandy ukrywała się w lasach, gdzie posiada prawdziwe arsenały wszelkiego rodzaju broni a nawet radiostacje nadawcze. Władze czeskie zarządziły obławę, w wyniku której aresztowano kilkuset wyrostków w wieku od 15 do 18 lat.

W artykule p. Jana Wolnego p.t. "Ile kosztuje polityka słowiańska," zamieszczonym w numerze 31 "Tygodnika Polskiego" autor omawiając podłoże istniejącego obecnie sporu o Zaolzie, i jego znaczenia dla Polski m. in. pisze:

"Polacy lubelscy przegrali sprawę Zaolzia, ponieważ jej nie znali, nie interesowali się nią i ponieważ siedzieli po uszy w niewoli własnych frazesów. Komunisci polscy woleli stracić Zaolzie, niż przyznać rację Beckowi. Dopiero parę miesięcy temu odkryli oni, że spor o Zaolzie nie został wymyślony przez sanację. Jednak w zaciętrzewieniu sto razy zdążyli już byli przyznać rację Czechom i nie mogą tego cofnąć....."

Z OSTATNIEJ CHWILI

Główny Urząd Pocztowy w Nairobi ogłosił w dniu 27 października, że komunikacja telegraficzna z Polką zostaje chwilowo przerwana. Wiadomość podana o wznowieniu komunikacji telegr. z Polską, a na str. 11-tej staje się nieaktualna.

WIESCI Z KRAJU



Wychodzący w Krakowie "Dziennik Polski" z dnia 11 września zamieścił wiadomość, że konieczność nawiązania z zagranicą normalnego obiegu pieniężnego droga przekazów pocztowych spowodowała zarządzenie, na mocy którego władze dewizowe udzieliły zezwolenia instytucjom kredytowym na stosowanie specjalnych kursów wymiany walut obcych na złote polskie. Nowy kurs obowiązujący w chwili obecnej dla przekazów indywidualnych wynosi 100 zł. za jednego dolara U.S.A. i 200 zł. za jeden funt szterlingów. Przy przekazach zbiorowych, stosowany jest kurs wymiany o 10% wyższy.

Milion robotników zorganizowanych jest w związkach zawodowych w Polsce. Jedno tylko województwo śląsko-dąbrowskie liczy ponad 205,000 członków.

Specjalna delegacja z Kalisza złożyła na ręce ministra aprowizacji i handlu memorial, w którym apeluje o rozwiązanie problemu zaopatrzenia robotników Kalisza w wszelkiego rodzaju artykuły jak: tłuszcz, cukier, mleko skondensowane, obuwie, odzież, herbatę, kakao dla dzieci i leki. Memorial wyjaśnia, że z powodu złego zaopatrzenia robotników, cierpi miejscowa produkcja.

W Sudetach odnaleziono część wywiezionych przez Niemców

księgozbiorów biblioteki m. st. Warszawy i Sejmovej. Na miejsce udali się przedstawiciele ministerstwa oświaty i Biblioteki Jagiellońskiej. Odnaleziono również część rozmontowanej raszyńskiej stacji radiowej.

Do Polski przybył ze Szwecji transport narzędzi chirurgicznych przeznaczonych dla szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Do Warszawy przybył w dniu 9 b. m. statek żeglugi rzecznej "Gdańsk" z zapasami pomocy UNRRA y. Statek odszedł z portu w Gdańsku w dn. 26 września, holując 5 berlinek.

Jest to pierwszy transport dostarczony przez UNRRA'e droga rzeczna.

4,000 obywateli polskich zgłosiło się do natychmiastowej repatriacji z Szwecji. Wśród pozostałych w Szwecji 6,500 obywateli polskich znajduje się około 6,000 Żydów.

Władze szwedzkie konsekwentnie stoją na stanowisku, iż nikt nie może być zmuszony do wyjazdu.

Każdy repatriant dostał od władz sowieckich komplet zimowego ubrania, oraz walizkę, zaś przy wylądowaniu w Gdyni-paczke żywnościową na 10 dni.

Z Warszawy donoszą, że wkrótce ma wyjechać do Moskwy delegacja Centralnego Urzędu Naftowego, w celu przeprowadzenia rokowań o zapewnienie Polsce dostatecznej ilości ropy naftowej i olejów skalnych.

Odebrane Polsce Zagłębie Naftowe Boryslawskie jest bardzo silnie eksploatowane przez Sowietów, które przeprowadzają nowe wiercenia by zwiększyć dotychczasową produkcję.

Skomunizowana młodzież polska zrzeszona w związki jak TUR, Wici i Związek Walki Młodych przyjmowała niedawno delegacje Komsomolu sowieckiego.

Izba Przemysłowo-Handlowa okręgu warszawskiego zarejestrowała dotychczas 647 placówek przemysłu prywatnego. Placówki te zatrudniają 4,533 osób, to jest zaledwie 7% dawnego stanu zatrudnienia. Przemysł prywatny dzwigający się po zniszczeniach wojny odczuwa poważne trudności transportowe kredytowe i aporowizacyjne.

Fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie i Knurowie zostaną uruchomione jeszcze w r. b. Natomiast Moscice będą wykonane dopiero na grudzień r. 1946.

Z Bytomia donoszą, że przed sadem wojennym staneli przed paroma dniami dwaj żołnierze sowieccy oskarżeni o dokonanie napadu w celach rabunkowych na dwóch obywateli polskich. Zastali oni skazani na 5 lat więzienia.

Według oficjalnych danych zaledwie 30% polskich zakładów ciężkiego przemysłu pracuje w chwili obecnej. Wszystkie zakłady znajdujące się w województwie warszawskim uległy kompletnemu zniszczeniu. Pracują jedynie niektóre zakłady w poznańskim, część w kieleckim, oraz fabryka lokomotyw i wagonów kolejowych w Wrocławiu. Do sierpnia r. b. w Polsce wyprodukowano 92 parowozów i 2,500 wagonów.

Radio warszawskie podało, że likwidacja Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich w południowej części kraju czyni "dalsze postępy". Jak wynika z oświadczenia ministra bezpieczeństwa, komunisty Radkiewicza, dzięki ogłoszonej amnestii około 5,000 członków organizacji podziemnych porzuciło swą nielegalną działalność.

W KILKU WIERSZACH

Amerykańskie ministerstwo wojny ogłosiło dane dotyczące stanów niektórych armij w chwili zakończenia wojny z Niemcami:

Związek Sowiecki	— 22,000,000.
Niemcy	— 17,000,000.
Stany Zjednoczone	— 14,000,000.
Imperium Brytyjskie	— 12,000,000.
Chiny	— 6,000,000.

Ambasador sowiecki w Londynie p. Gromyko twierdzi, że wszelkie pogłoski o chorobie generalissimusa Stalina są pozbawione prawdy. Stalin czuje się podobno dobrze i przebywa na urlopie wypoczynkowym.

W Brukseli wybuchła ciężka epidemia paraliżu dziecięcego. Ze Stanów Zjednoczonych wysłano grupę specjalistów, członków stowarzyszenia "Narodowej Fundacji Walki z Paralizem Dziecięcym". Trzy "żelazne płuca", wysłane zostały samolotem do Belgii.

Rumunskie ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt, na mocy którego rumunski system parlamentarny ulegnie zmianie; zamiast izby deputowanych i senatu, przewidywane jest utworzenie jednej izby.

Z Waszyngtonu donoszą, że prowadzone od dłuższego czasu rozmowy na tem. finansowe pomiędzy przedstawicielami rządu brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie zakończą się fiaskiem.

Delegacja amerykańska ofiarowała początkowo udzielenie W. Brytanii pożyczki w wysokości 1,250 milionów dolarów, obecnie zaś proponowana jest suma nie przekraczająca 1000 milionów dolarów. Rozmowy mają się zakończyć w ciągu najbliższych dni.

Rząd czeski przystąpił do upanstwawiania zakładów przemysłu ciężkiego, kopalni, oraz instytucji ubezpieczeniowych.

Quisling został stracony w dniu 24 października w godzinach rannych.

Zarządzeniem rządu syryjskiego zamknięto wszystkie zakłady naukowe prowadzone przez misje i stowarzyszenia katolickie w Syrii. Zarządzenie to wywołało w świecie katolickim zrozumiałe poruszenie.

Wolne wybory na Węgrzech odbędzie się w dniu 4 listopada. Stronnictwa polityczne odrzuciły wniosek wysunięty przez sowieckie władze okupacyjne utworzenia jednej wspólnej listy kandydatów.

W Paryżu podpisana została

umowa handlowa pomiędzy rządem francuskim i czeskim.

Rząd chiński zamierza przejąć po dniu 1 lutego 1946 majątki wszystkich zakładów i instytucyj należących do cudzoziemców, nie posiadających oddziałów macierzystych zagranicą.

Rząd sowiecki zawiadomił rząd dr. Rennera, iż zamierza wznowić stosunki dyplomatyczne z Austrią.

Natomiast w Waszyngtonie ogłoszono, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z Austrią dopiero po przeprowadzeniu tam wolnych wyborów.

KRONIKA TYGODNIOWA

(Dokonczenie ze str. 5 - ej)

Wydarzenia ubiegłego tygodnia coraz wyraźniej zarysowują najbliższą przyszłość pokojowej odbudowy świata.

Znamiennym jest przemówienie Prezydenta Trumana, wygłoszone na posiedzeniu kongresu amerykańskiego, który zwrócił się z apelem do obu Izb, by jaknajszybciej zatwierdziły projekt rządowy o wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej od lat 18-tu. Prezydent Truman stwierdził, iż przeszłość wykazała, jak trudno jest utrzymać pokój za pomocą jedynie dobrej woli. Utrzymanie silnej armii amerykańskiej nie oznacza bynajmniej braku zaufania do przyszłej organizacji Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Jest to tylko powiedział Prezydent dowodem, że Stany Zjednoczone będą gotowe udzielić tej organizacji swego poparcia.

Przechodząc do wynalazku bomby atomowej, prezydent Truman powiedział, że sama bomba atomowa trudno byłoby wygrać przyszłą wojnę. Zwycięstwo jest wspólnym dziełem wojsk lądowych, powietrznych i marynarki.

O ile sytuacja w Europie budzi poważne zaniepokojenie, o tyle na Dalekim Wschodzie stała się już alarmująca. W Chinach pomimo rzekomego porozumienia pomiędzy Czang Khai Tchem i komunistami i zapewnien Rosji, że nie będzie zabierała głosu i mieszała się

do wewnętrznego ustroju Chin, doszło do walk pomiędzy wojskami rządowymi a oddziałami komunistów. Trudno jest przewidywać jak się wypadki dalej rozwina. Chiński konflikt lokalny może przeistoczyć się w każdej chwili w konflikt międzynarodowy.

W Indiach Holenderskich i w Indo-Chinach francuskich szaleje rewolucja pod hasłem "żadamy niepodległości". Wypadki skłoniły Wielką Brytanię do przyjęcia z pomocą zbrojna celem opanowania sytuacji. Na tle tych wydarzeń dziwnym się wydaje wystąpienie pana Churchilla, który jako szef opozycji Jego Królewskiej Mości, zazałał w Izbie Gmin przyspieszenia demobilizacji brytyjskich sił zbrojnych, krytykując projekt rządowy utrzymania chwilowo silnej armii lądowej, marynarki i lotnictwa. Wystąpienie pana Churchilla najlepiej określił brytyjski minister-pracy, pan Isaacs, mówiąc, iż "jest" jak najbardziej nieodpowiedzialne i złośliwe "I most irresponsible and mischievous".

Na zakończenie przeglądu tygodniowego należy wspomnieć, że wybory we Francji przyniosły zdecydowane zwycięstwo stronnictwom popierającym generała De Gaulle'a to jest socjalistom i chrześcijańskim demokratom. Kompletna klęska poniesli radykalowie, którzy do wojny cieszyli się zdecydowaną większością. (ski.)

INZ W. KROGULSKI

Roztwór gazowy nazwano "AEROSOLUCIA" lub aerosolem. Substancje trujące zawieszają się w gazie nieskonczenie małymi drobkami, z gazem przenoszą się na otaczające powietrze a z nim wnikają w przedmioty, ziemię, wodę, niszczyć nie tylko doskonale owady, ale również ich larwy i jaja.

Tak więc z połączenia znanego od dawna, zwłaszcza w chłodnictwie, gazu Freonu i pyrethryny stworzono najpotężniejszą broń przeciw moskitowi. Jeśli dawniej używano około 25 gr. flitu w postaci oleistego płynu, aby "zapowietrzyc" średnich rozmiarów izbe, za pomocą pompy, to dziś te role, wielokrotnie skuteczniej, spełni 5 miligramów aerosolu pyrethryny, a więc jedna mała kropka. Przeciw pluskwom i wszom cudownie działa mieszanka freono-DDT-owa i nie tylko że działanie jest piorunujące, lecz co ważniejsza przedmioty nasycone nią zachowują swą odstraszającą i zabójczą właściwość dla tych pasożytów przez parę miesięcy. Popularna "naftalina" w jej gazowym zastosowaniu stanie się naprawdę "śmiercią molom" Aerosol nikotynowy oczyści nasze ogrody z mszyc i liszek.

Cały niszczyielski zabieg stanie się prosty, oszczędny, a przede wszystkim radykalny również w stosunku do larw i jaj.

Tylko "bomba aerosolowa" jest nieco droższa, od flitowskiej "armaty" i w domu nie będzie można jej napelnić.

W dzisiejszej wojnie żołnierze S. Z. A. P. uzbrojeni są w takie "bomby" nieco większe od granatu ręcznego. Zaopatrzone są one w wentyl a ładunek ich n. p. freonopyrethrumowy wystarczy na 250-krotne "wykadzenie" namiotu z moskitów.

Jak donosiły nam dzienniki,

"D.D.T."

(DOKONCZENIE.)

"DDT" uratował w czasie kampanii włoskiej całe rzesze ludności cywilnej i żołnierzy od tyfusu. Przed zastosowaniem go sytuacja, zwłaszcza w Neapolu była rozpaczliwa.

Bez wątpienia dzięki tej tańcy walki z owadami życie ludzkie stanie się bez porównania miłsze, no i bezpieczniejsze, o co przede wszystkim chodzi. Nie będzie "przeklętych" much w naszym domu, oborze, rosole, psy nie będą marnowały połowy swego życia na drapanie się. Konie, krowy niemolestowane będą zjadły podwójne porcje paszy. Tyfus, dyszenteria, malaria przejdą do historii. Jednego się mocno obawiać należy, że przy

tym generalnym odowadzeniu dostanie się i innym niewinnym lub pożytecznym stworzeniom Bożym, chyba że pomysłowość ludzka stworzy jakieś pancerze ochronne, lub maski dla pszczoł, motyli, szczyptic i skarabeuszów.

Nadchodzi jednak wieści, że zaczęto już zakładać bogate "Zwierzynce owadzie" z tysiącami ich odmian, eksperymentując jak jaki specyfik działa na różnorodne gatunki owadów.

Stwierdzono już, że "DDT" śmiertelny dla muchy, jest zupełnie obojętny dla pajaka.

Możliwe, że przy skrupulatnej selekcji owadobójczych środków wybrną jakos uczeni z tego zaiste kłopotliwego zagadnienia.

REPATRIACJA POLAKÓW. (dok. ze str. 4-ej.)

trudności. Ze strefy brytyjskiej wysiedlenci przewożeni są samochodami do strefy sowieckiej, skąd pociągami do granicy polskiej. Zdarzają się wypadki, że w czasie wędrowki gina rzeczy, a po przybyciu do kraju wysiedlenci padają ofiarami różnych oszustów i opryszków, którzy pozbawiają ich resztek uratowanego mienia.

Repatriacja ze strefy amerykańskiej odbywa się pociągami. Zgodnie z umowami zawartymi z rządami sowieckim, praskim i warszawskim, władze amerykańskie zorganizowały obsługę 4 pociągów dziennie. W ciągu października a transport dokonywany będzie w wagonach towarowych, ale po 1 listopada przewidziany jest transport wagonami osobowymi.

Pierwszy pociąg repatriacyjny do Polski opuścił w dniu 7 b. m. miasto Darmstadt w amerykańskiej strefie. W Darmstadtzie znajduje się oboz polski, w którym przebywa 2716 Polaków. Na wyjazd zgłosiło się jedynie 1216 osób. Wyjeżdżających ulokowano po 35 osób w wagonie. Choć umowa przewidywała słome i koce, podróż trwająca 3 doby, wysied-

lency odbyli siedząc na golej podłodze. U.N.R.R.A. wydała żywność na trzy dni podróży: chleb, tłuszcz, ser, oraz po dwie beczki wody do picia na wagon.

Poza tym Czerwony Krzyż rozdał paczki z papierosami i słodycze dla dzieci.

Podczas odjazdu pierwszego pociągu zdarzył się bardzo przykry incydent; władze amerykańskie zawrocily z transportu 30 kobiet, byłych żołnierzy Armii Krajowej, gdyż jak twierdzono, jada jedynie wysiedlenci. Narazie repatriacja wojska zostaje wstrzymana, bo nie ma jeszcze dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa dla żołnierzy, a zwłaszcza b. Armii Krajowej. Tak więc, władze amerykańskie obawiają się odesłać do ojczyzny tych, którzy na dzielniej bronili jej wolności i niepodległości w ciągu 6 lat. Władze amerykańskie nie chcą narażać widac tych meczenników wolności na nowe katusze, na nowe obozy koncentracyjne, które jak stwierdził korespondent New-Yorskiego "New York Times" istnieją w wielkiej ilości, w Płosce rzekomo jedynie dla Volksdeutchow i Niemców.

Z OSIEDLI

Z prac War Relief Services Koja

W osiedlu istnieje Świetlica Akcji Katolickiej, Izba Harcerska i Zuchow, finansowana w całości przez W.R.S.

Przy świetlicy Akcji Katolickiej zorganizowany jest dział opieki kulturalno-oswiatowej dla szpitala. Dwie świetliczarki, jedna dla starszych, druga dla dzieci, zajmują się dostarczaniem rozrywek chorym w szpitalu.

W Osiedlu znajduje się również Dom dla starców W.R.S. Prowadzone są również staraniem W.R.S. kursy krawieckie.

Makindu

Szpital w Makindu został wyposażony przez War Relief Services w szereg gier i zabaw dla chorych. Z powodu małej ilości chorych w szpitalu, W.R.S. nie utrzymuje tam specjalnej świetliczarki, prace te honorowo prowadzi Dr. Michał Czyżewicz.

Kondoa

W Osiedlu tym War Relief Services finansuje Świetlice Katolicka, Izbe Harcerska, Kursa buchalteryjne i trykotarskie.

Kidugala

W Kidugali W.R.S. prowadzi Czytelnie Akcji Katolickiej, oraz finansuje kursa buchalteryjne i Izbe Harcerska. Również przez W.R.S. zostało ufundowane boisko sportowe. Ks. Felicjan Maciaszek, proboszcz osiedla wykazuje wiele energii i zdolności w pracy organizacyjnej W.R.S.

Morogoro

War Relief Services ufundowało w tym osiedlu i subwencjonuje Dom Starców, Świetlice Katolicka i Izbe Harcerska. W Domu Starców opiekę znalazło 62 osoby.

Uchodźcy Polscy w Meksyku

Korespondent agencji "Overseas News" donosi z Meksyku, że z dobrze poinformowanych źródeł dowiedział się, że ci uchodźcy polscy w kolonii Santa Rosa, którzy

nie życzą sobie powrotu do Polski w obecnych okolicznościach politycznych, otrzymują prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych na podstawie umowy między rządem meksykańskim i amerykańskim. Władze amerykańskie mają jednak zażądać od polskich organizacji pomocy społecznej w USA gwarancji, że uchodźcy ci nie będą ciężarem dla społeczeństwa.

Kolonia polska w Santa Rosa znajduje się obecnie pod opieką przedstawiciela rządu amerykańskiego. Meksykańskie ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych zajmują się przygotowaniem repatriacji tych Polaków, którzy pragną powrócić jak najszybciej do swej ojczyzny. Według obliczeń urzędnika amerykańskiego, mniej więcej połowa kolonii Santa Rosa

chce wyjechać do Polski.

Kolonia Santa Rosa była finansowana częściowo przez rząd polski, częściowo przez UNRRA i częściowo przez "National Catholic Welfare Conference" w Stanach Zjednoczonych.

Odpowiedzi Redakcji

J. K. Morogoro

Sprawa wypłaty pensji inwalidzkich zostanie w niedalekiej przyszłości załatwiona. Sprawy te są obecnie wyjaśniane w Londynie przez t. zw. Interim Committee for Polish Questions.

W. L. Koja

Radiostacja Watykan nadaje audycje w języku polskim codziennie wdg. tut. czasu od godz. 9.45-10 wieczorem na fali 31/obok fali stacji londyńskiej/.

Z NAIROBI

Z Sekcji Wydawniczej Działu Naukowego Delegatury P.C.K. przy 2 Korpusie W.P. otrzymaliśmy następujący list z 8 października b.r.:

"Szanowny Panie Redaktorze!

Nowo utworzona Sekcja Wydawnicza Działu Naukowego Delegatury P.C.K. przy Dtwie 2 Korpusu, której głównym zadaniem jest przedruk podręczników szkolnych dla dzieci polskich przywiezionych z Niemiec na teren Włoch i przebywających jeszcze na terenie Niemiec, zamierza wydawać dla dzieci w wieku szkoły powszechnej miesięcznik, w którym znalazłyby się opowiadania, bajki, obrazki sceniczne i wierszyki aktualne, związane z życiem obecnym i przeżyciami naszych dzieci.

Nie wykluczamy prac samych dzieci, opowiadań z ich własnych przeżyć i takich własnych opowiadaniach mamy zamiar w przyszłości wydawać książkę zadedykowaną dzieciom w Kraju przez dzieci na obczyźnie.

W związku z tym prosimy Pana Redaktora o okazanie swojej po-

mocy przez nadsyłanie odpowiednich materiałów ilustrujących życie naszych dzieci na tamtejszym terenie. Pożądane byłyby okolicznościowe zdjęcia fotograficzne, jak również wypracowania samych dzieci ilustrowane przez nie.

Z góry dziękując za przychylne ustosunkowanie się do naszej prośby, pozostaje z należytym szacunkiem

(-) Natalia Bietkowska
Kierowniczka Sekcji."

Redakcja prosi ze swej strony całe PP. Nauczycielstwo i Harcerstwo o poparcie tej akcji i wysyłanie materiałów i zdjęć fotograficznych bezpośrednio pod adresem: "Printing & Publication Section of 2-nd Polish Corps C.M.F. 262 (dla Sekcji Wydawniczej P.C.K.)."

Prosimy o przekazywanie wpłat na "Polski Fundusz Prasowy" wyłącznie na Barclays Bank Nairobi "Polish Press Fund".

KRONIKA HARCERSKA

W dniach 4. 5. i 6 października br. odbył się w Rzymie III Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. W Zjeździe wzięli udział: hm. plk. dypl. Sielecki Stanisław, przewodniczący ZHPn/W. hm. por. Szadkowski Zygmunt, Komendant ZHPn/W. hm. inż. Trylski Zbigniew, ostatni Naczelnik Harcerzy z Polski i wielu innych wybitnych działaczy harcerskich.

Program Zjazdu przedstawiał się następująco:

4. X 45

Msza Sw. w Bazylice S. Maria Sopra Minerva

Otwarcie Zjazdu i powitalne przemówienia

Sprawozdanie Przewodniczącego Z. H. P. n/W.

Prace w Komisjach.

5. X 45

Prace Komisyj i Plenum

6. X 45

Audiencja u Ojca Świętego,

wyjazd delegacji na cmentarz Monte Cassino. Zamknięcie Zjazdu.



Phm. Koziol Ignacy, Instruktor Wychowania Harcerskiego zorganizował w osiedlu Kojas harcerska drużyna żeglarska. Drużyna w tej chwili rozporządza piękną żaglowką, zakupioną w Jinja, oraz 6 łodziami wiosłowymi, które zostały wyremontowane przez samych chłopców. W planach swych drużyna zamierza dokupić jeszcze dwie takie same żaglowki i powiększyć tabor łodzi wiosłowych. Sport żeglarski jest sportem wybitnie atrakcyjnym, a przy tym sportem, kształcącym odwagę, spryt, zręczność, siłę woli, pogardę niebezpieczeństwa - jednym słowem, jest to wymarzony sport dla

młodych. A przy tym młodzi żeglarze będą mogli w przyszłości z dumą opowiadać - "żeglowaliśmy wśród krokodyli po jeziorze Wiktorii w Afryce!"



Donoszą z Masindi, że tamtejsza świetlica harcerska przejawia ożywioną działalność. Na boisku przed świetlicą odbywają się gry sportowe, jak siatkówka, dwa ognie, tenis ziemny i inne. W samej świetlicy były przeprowadzone zawody ping-pongowe, szachowe, oraz były prowadzone inne gry towarzyskie. Oprócz tego w świetlicy w miesiącu wrześniu odbył się odczyt p. Zurowskiego, oraz urządzono parę koncertów z płyt, odpowiednio dobranych. W świetlicy również, w czasie specjalnie na to przeznaczonych godzin, część młodzieży odrabia zadane do domu lekcje. Trzeba zaznaczyć, że świetlica w Masindi, jak i inne świetlice harcerskie w osiedlach w Afryce są subsydiowane przez W. R. S., oddział w Nairobi.

Poszukiwanie rodzin

Przypominamy P. T. Czytelnikom, że cena jednorazowego ogłoszenia w rubryce "poszukiwanie rodzin" wynosi Shs. 1/- za 20 słów. Ogłoszenia należy przesyłać pod adresem redakcji z dołączeniem opłaty "postal orderem".

Dr. med. Tedeusz Rosochowicz, Polski Ośrodek Wojskowy Nr. 103 - oboz żołnierski Nr. VI - Oberlangen B. A. O. R. poszukuje rodziny i znajomych.

Mam wiadomości o rodzinie Jerzego Brendla i Władysława Rutkowskiego - proszę kierować zapytania pod adresem. Kmdr. J. Jasłowski 28 Wimpole Sreet London W. 1.

RUBRYKA WPLAT

na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY"
w Afryce

Por. St.	Wzyszczyński	Shs.	50/-
	MaKindu		
Dr. M. Czyzewicz	"	20/-	
W. Wilczyński	"	30/-	
F. Moszczyński	"	10/-	
C. Turlej	"	10/-	
A. Kopijczuk	"	10/-	
A. Wasniewska	"	10/-	
E. Sadowska	"	10/-	
P. Lachocki	"	1/-	
Fr. Krupa	"	5/-	
J. Kimbar	"	5/-	
A. Piroch	"	1/50	
F. Krzan	"	1/-	
J. Kuta	"	1/50	
J. Kragiel	"	1/-	
E. Wakalska	"	10/-	
W. Gruszczyńska	"	1/-	
M. Januszczyk	"	5/-	

TELEGRAMY I PACZKI DO KRAJU.

Wznowiona została komunikacja telegraficzna pomiędzy Polską a krajami Imperium Brytyjskiego. Przyjmowane są telegramy w językach: polskim, angielskim, francuskim i czeskim.

Oplaty wynoszą: telegramy zwykle 50 centów za jeden wyraz. Telegramy - listy /ELT/ - 25 wyrazów, kosztują 6 shs. 25 centów i 25 centów za każdy następny wyraz.

Obecnie można wysyłać z Wielkiej Brytanii paczki do Polski wagi do 4 funtów łącznie z opakowaniem. Paczki mogą zawierać używaną odzież oraz papierosy i tytoń. Na wysyłkę wszystkich innych towarów należy mieć odpowiednie zezwolenie z Board of Trade.

Obuwia używanego bez zezwolenia wysyłać nie wolno.

Poza opłatami pocztowymi władze brytyjskie nie stosują żadnej taryfy wywozowej.

I. K.

DOM POLSKICH DZIECI "KRZYŻ POLUDNIA"
W OUDTSHOORN

Nie przebrzmiały jeszcze echa prasy angielskiej w związku z pobytem J. Eksc. Gubernatora Rodezji Pd. w osiedlu szkolnym w Digglefold, wyrażające podziw dla polskiej młodzieży, gdy znowu pojawiły się w dziennikach i czasopismach angielskich obszernie sprawozdania z innego zakątka Czarnego Ladu, dokąd okrutny los wojenny rzucił garstkę młodzieży polskiej po wyczerpującym pobycie w "raju" sowieckim i po długotrwałej wędrowce po ładach i morzach.

Rząd Unii Pd. Afrykańskiej ofiarował gościnie grupie 500 dzieci przybyłych transportem z Persji. Na pd. zachodnim cyplu Afryki, w pobliżu miasta Oudtshoorn, w barakach wojskowych znalazła ta młodzież pomieszczenie. Polski Rząd w Londynie i Rząd Unii Pd. Afryk. zaopiekowały się tą grupą dzieci pozbawionych przeważnie rodziców. Oproznione po żołnierzach baraki ożyły. W okamgnieniu zmieniły swój wygląd. Powstało wzorowe osiedle szkolne. Zespół wykwalifikowanych nauczycieli z całym poświęceniem przystąpił do ciężkiej pracy nad zaniedbaną kilkuletnią przerwą w nauce młodzieży. Nie zapomniano też i o opiece lekarskiej, a zdrowy, podgórski klimat i racjonalne pożywienie doprowadziło zbiedzona i wynędzniała młodzież do formy.

Trzy lata mija od chwili przyjazdu tej grupy dzieci do Oudtshoorn. Część odeszła już do angielskich szkół zawodowych w Cape Town i Pietermaritzburg, część wyjechała do szkół ogólnokształcących w Pn. i Pd. Rodezji,

niektóre dzieci połączyły się z rodzicami przybyłymi późniejszymi transportami z Rosji. Pozostało w osiedlu około 300 dzieci i młodzieży w wieku od 6-16 lat. Wszyscy uczęszczają do szkół. Poza szkoła powszechna istnieje tam gimnazjum bielizniarskie, gimnazjum mechaniczne i kupieckie. Przeważają chłopcy. Kierownik osiedla i zarazem inspektor szkolny, p. dr Skowronski,

jest ubostwiany przez młodzież-pisze oficjalny dziennik Cape Town, "George and Knysna Herald" z dnia 15.IX.1945 r.-Wszyscy nauczyciele z sąsiednich angielskich szkół, pisze dalej dziennik, winni odwiedzić ten wzorowy ośrodek szkolny i zainteresować się polskimi metodami wychowawczymi. Młodzież wywarła na korespondencje znakomite wrażenie. Młodzież wykazuje duże zdolności techniczne i wielkie zainteresowanie sportem. Z dumą też podkreśla kierownik osiedla zwycięstwo polskiej drużyny piłkarskiej nad angielską. Atmosfera czysto polska-pisze winnym miejscu sprawozdawca-, na każdym kroku podkreślona jest ścisła łączność młodzieży z Ojczyzną, tęsknota za nią i głęboki szacunek dla Wielkich Jej Synów.- Świetlica przepięknie udekorowana emblematami i portretami wybitnych meżów stanu imponujące zrobiła na nim wrażenie.

Inny znowu dziennik Unii Pd. umieścił kilkuzłotowy artykuł oraz zdjęcie dokonane z okazji występu choreograficznego młodzieży polskiej w Oudtshoorn. Pokaz tanców polskich zorganizowany przez p. Marcimiakowa odbył się w największej sali miasta. Młodzież w strojach regionalnych, przy dźwiękach własnej orkiestry

za ladowej odtanńczyła 27 tożnych tanców ludowych. Tance spotkały się z wielkim uznaniem i wykonawcy musieli kilkakrotnie powtórzyć występy.

Największą jednak propagandą sprawy polskiej, najsilniej podkreślającą poziom pracy w szkole polskiej, to wystawa w robot, obejmująca przegląd pracy młodzieży tych szkół w ciągu jednego roku szkolnego. Wystawa, poza poważnym dochodem L. 325. przeznaczonym w całości na pomoc Warszawie, przyniosła organizatorom i całej młodzieży olbrzymi sukces moralny.

Na wystawie był najsilniej reprezentowany dział kobiecych robot ręcznych i haftów, który liczył blisko 800 eksponatów. Drugie miejsce zajmował dział wyrobów metalowych elewo w Panstw. Gimnazjum Mechanicznego, następnie dział wyrobów skorzanych. /Kurs ten był zorganizowany przez Polska YMKE/ Dział kulinarny, zaprezentował wypiek ciastek i słodczy, stanowiący osobny dodatkowy dział w Panstw. Gimnazjum Krawiecko-Bielizniarskim.

Podkreślić jeszcze należy artystyczną dekorację wystawy i odpowiednie rozmieszczenie eksponatów, w czym prym wiodła młodzież tamt. Gimnazjum Kupieckiego, dając przykładowe lekcje techniki i reklamy. Nauczycielka tego przedmiotu, a zarazem dyrektorka gimnazjum krawieckiego, p. Masojadova, słusznie zbierała laury za wyniki swej pracy. Na zakończenie należy dodać, że wszystkie eksponaty wystawy zostały sprzedane i wielu zwiedzających domagało się urządzenia podobnej wystawy przed nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia.

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works. Nairobi."

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi p. o. Box 1939.